



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXIII

Luty 2017

Nr 2 (263)

Matka życia

Kościół obchodzi Uroczystość Zwiastowania Pańskiego 25 marca. Choć wówczas ziemia tchnie jeszcze surowością, a niebo wypełnia srebrzysta pustka, w ludzkich sercach zagościło już oczekiwanie wiosny, na drzewach rozkwitają pąki, a obietnica kwitnienia całej natury przejmując duszę radością. To właśnie wtedy obchodzimy zaślubiny Ducha Świętego z ludzkością, zaślubiny Ducha Mądrości i Miłości z Niepokalaną, Matką, życia i miłości. Myślę, że w całej historii ludzkości najbardziej poruszające jest to, że ilekroć Duch Święty chce odnowić oblicze ziemi, czyni to poprzez zjednoczenie z którymś spośród pełnych pokory i maluczkich. Jest to coś, co dziś może przydarzyć się każdemu, lecz wydarzyć by się nie mogło inaczej aniżeli za sprawą „fiat” nazareńskiej niewiasty, którą cały świat zwie Maryją. To właśnie za Jej pośrednictwem Bóg obdarował swą miłością wszystkich ludzi.

To na Nią zstąpiła Gołębica i miłość Boga do człowieka zaowocowała aktem poczęcia Chrystusa, jako istoty ludzkiej. Zaiste, cud stworzenia Nowych Niebios i Nowej Ziemi dokonał się z chwilą, gdy Maryja poddała się woli Boga. Duch zstąpił na świat, a wraz z Nim w ludzkich sercach i umysłach zapanowały światło, mądrość i miłość, cierpliwość, Boża moc i radość, w całym zaś świecie widok Boga obudził wiosną miłości. Mimo całej bierności roli, w jakiej Maryja się znalazła, był to gest porażający. Wszak nie poproszono Jej o uczynienie czegokolwiek, a jedynie o poddanie się Bożemu działaniu. Nie poproszono Jej, by czegokolwiek się wyrzekła, ale o to, by zgodziła się przyjąć ten jakże niebywały dar. Miała po prostu wieść swoje dotychczasowe życie, pozostając żoną Józefa – żoną rzemieślnika – dokładnie tak jak planowała, gdy jeszcze nie miała pojęcia, że w Jej zwyczajnym życiu zdarzy się coś niezwykłego. Jak gdyby fakt, że Bóg stał się człowiekiem zrodzonym z Dziewicy; naprawdę był czymś zwyczajnym. A teraz najbardziej spektakularnym zwiastunem Jego ziemskiej obecności miało być bicie drobnego serduszka zaklętego w sercu dziecka. Miał to być sekret, a Bóg postanowił zazdrośnie go strzec – nawet za cenę utraty w oczach świata czci swej dziewiczej wybranki. Dopuścił też, by sam Józef przez jakiś czas niesprawiedliwie Ją osądzał. Bóg dobrze wiedział, iż Maryja bezgranicznie Mu ufa. Wszystko, co Bóg uczyni wobec Niej w przyszłości, nieodmiennie sugeruje jeden wniosek: Jego ufność w to, że Jej wiara w Niego jest niezachwiana. Jedyną rzeczą, o jaką Bóg prosił Maryję, było złożenie przez Nią w darze własnego człowieczeństwa. Maryja miała Bogu bezwarunkowo zawierzyć swoje ciało i duszę, a także poświęcić Mu swoje codzienne życie. Bóg poprosił Ją o to, by w dalszym ciągu dzieliła życie z Józefem. Nie oczekiwał od Niej, że wyzbędzie się zwyczajnej ludzkiej czułości, swej miłości drugiego człowieka – ponieważ nosi w swym łonie Boga.

cd. na s. 2

Pustynia serca

Dawno, dawno temu, w przepięknym ogrodzie zwanym Eden, Bóg żył z człowiekiem w ojcowskiej relacji pełnej miłości i zaufania. Bóg był blisko człowieka, a człowiek był blisko Boga; przechadzali się po Raju, podziwiając to wszystko, o czym Stwórca powiedział: „To jest dobre!”. Serca Adama i Ewy znały tylko dobro i to największe dobro; Bóg mieszkał w ich duszach, błogosławił im i byli szczęśliwi, gdy On wypełniał ich życie w całości.

A potem pierwszych ludzi skusił wąż i ich serca splamili grzech.

Wszyscy znamy historię z Edenu, ale pomimo obecnych w Kościele sakramentów nie wszyscy rozumiemy, że to także nasza historia. Co więcej – że nie zakończyła się ona w Edenie, że trwała przez pokolenia i trwa do dziś, że Bóg z miłości – ci cały czas walczy o nas, byśmy odzyskali stan wiecznego szczęścia, który On dla nas przygotował. Ta szalona miłość Boga do człowieka sprawiła, że poświęcił On swojego jedynego Syna dla naszego zbawienia; w Jezusie Chrystusie otrzymaliśmy nie tylko dowód największej miłości, ale również nowe życie, które zabił w nas grzech – życie, za które Jezus zapłacił już na krzyżu.

Wydarzenia z ogrodu Eden miały miejsce tysiące lat temu, ale pozostawiły w człowieku tak głęboki ślad, że odczuwamy go do dzisiaj. Bóg, któremu na imię Miłość, zrobił wszystko, by nasz ból złagodzić: dał nam sakrament chrztu świętego, by zmasać grzech pierworodny, dał nam spowiedź, byśmy mogli pozbyć się każdego grzechu, ofiarował nam Jezusa w Najświętszym Sakramencie, byśmy byli święci, nappełnił nas Duchem Świętym Parakletem, by umocnić nas w wierze... Człowiek jednak wyniósł z Edenu coś, co od tamtej pory nieustannie mu towarzyszy – i jest to tęsknota za Bogiem. Każdy z nas został stworzony do Raju i każdy w swoim sercu nosi tęsknotę za tym, że Bóg był tak blisko, że można było Go dotknąć, tęsknotę za życiem pełnym dobra i radości, życiem w przyjaźni z Bogiem bez żadnego grzechu.

Dzisiaj człowiek nadal odczuwa głęboko w sercu palące pragnienie Boga. Odzywa się ono często, chociaż staramy się je usilnie w sobie zagłuszyć: żyjemy szybko, wypełniamy życie tysiącami spraw, setkami uczuć i dziesiątkami pasji, a jednak nadal jesteśmy nienasyчени. Szukamy akceptacji u ludzi, ratunku w używkach, odpoczynku w hobby, samorealizacji w pracy, szczęścia w świecie... A pomimo wszystkich tych rzeczy, które wydają się po brzegi wypełniać naszą codziennością, wciąż i wciąż czegoś brakuje. Pozostajemy głodni, bo ten nie dający spokoju głód ludzkich serc może wypełnić tylko Ten, który owe serca nam dał.

I właśnie dlatego Bóg wysłał nas na pustynię.

cd. na s. 3

Informacje duszpasterskie – marzec 2017 r.

1.03. – Środa Popielcowa: Msze Święte o godz. 6, 7, 8, 9, 10, 18:30 i 20. Posypanie głów popiołem na każdej Mszy Św. W tym dniu obowiązuje post ścisły.

2.03. – Czwartek: o godz. 9 kapłani będą odwiedzać chorych parafian; o 16:30 Koronka do Bożego Miłosierdzia; o godz. 17 – Msza Św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja. O godz. 18:30 Msza Św. w intencji Akcji Katolickiej.

3.03. – Piątek: z racji pierwszego piątku miesiąca o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży naszej parafii, a o godz. 17 Msza Św. dla nich; o 18 nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa. O godz. 18.30 Msza Św. koncelebrowana w intencji misji św. i misjonarzy.

4.03. – Sobota: o godz. 18 nabożeństwo różańcowe, o godz. 18:30 Msza Św. w intencji Róż Żywego Różańca.

5.03. – Niedziela: o godz. 20 Msza Św. w intencji Parafialnej Grupy Młodzieży „Być Mocnym Wiarą”, po Mszy Św. krótka adoracja Najświętszego Sakramentu.

20.03. – Poniedziałek: Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP, Patrona Kościoła Powszechnego.

25.03. – Sobota: Uroczystość Zwiastowania Pańskiego – Dzień Świętości Życia.

26.03. – Niedziela: o godz. 15:30 – Msza Św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

We wszystkie niedziele Wielkiego Postu o godz. 16:30 Droga Krzyżowa, o godz. 17 – Gorzkie Żale z kazaniem, pasyjnym. W dni powszednie Droga Krzyżowa od poniedziałku do piątku o godz. 18.

Zmienić myślenie

Środa Popielcowa – kościół pęka w szwach. Wszyscy przychodzą, by posypać głowy popiołem.

Jak podchodzisz do tego znaku? Idziesz, bo inni idą? A... rozumiesz coś z tego?

Popiół na głowie to bardzo konkretny znak. Usłyszysz: *Nawracaj się i wierz w Ewangelię*. Nawracaj się – dosłownie: zmień myślenie (gr. *metanoia*).

Jeśli bacznie obserwujesz siebie, widzisz swoje dobre i złe strony. Posypanie głowy popiołem jest widocznym znakiem tego, że nie godzisz się na zło i bylejakość w swoim życiu. Zauważ, że Twoje podejście do kapłana jest wyraźnym sygnałem także dla Kościoła. Pokazujesz swoim bliskim (współmałżonkowi, dzieciom, rodzicom, sąsiadom), że chcesz się zmienić. Tak. Do tego trzeba ogromnej odwagi!

Skarżysz się, że Twoje grzechy non stop się powtarzają, że Twoje spowiedzi od długiego czasu wyglądają tak samo? Zmień myślenie. Zrób coś z sobą, ogarnij się, przestań tkwić w tym samym miejscu od wielu lat. Nie bój się podjąć konkretnego postanowienia zmiany życia.

...i wierz w Ewangelię. Ewangelia Ci mówi, że Bóg zawsze jest po Twojej stronie, zawsze gotowy, by Ci pomóc. Już sama nazwa „Wielki Post” oznacza, że Bóg na ten czas przygotował dla Ciebie naprawdę Wielkie Rzeczy.

Jesteś gotów?

o. Lech Dorobczyński OFM

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

Matka życia *dc ze s. 1*

Wręcz przeciwnie, wszystko to, co uczestniczyło w formowaniu Chrystusa – Jej dłonie i stopy, serce, godziny snu i czuwania – stanowiło część Jej wspólnego życia z Józefem. Bóg chce, by w oczach świata Jego narodziny z Niewiasty jały się jako coś naturalnego. Bóg tego właśnie sobie życzył, ponieważ chce On, by Chrystus rodził się na nowo w życiu każdego z nas i – pomijając wyjątkowe przypadki – nie za pośrednictwem zdarzeń nadzwyczajnych, lecz w zwyczajnym życiu, w miłości, jaką ludzie obdarzają się na co dzień.

Maryja wyrzekła swoje „tak”. Maryja powiedziała „tak” w imieniu nas wszystkich. Owo „tak” musi rozbrzmieć echem w życiu każdego z nas. To do nas wszystkich adresowane jest pytanie, czy wyrzekniemy się samych siebie: naszego człowieczeństwa, ciała i krwi, w obliczu Ducha Świętego, pozwalając Chrystusowi wypełnić pustkę, w naszym konkretnym życiu. Walka o uratowanie życia poczętego stała się dzisiaj walką fundamentalną o pierwszorzędnym znaczeniu, kwestią życiową – w najbardziej dosłownym znaczeniu – dla Kościoła. A w tej kluczowej walce Kościół otrzymuje wspaniałą początek od owej najważniejszej prawdy, bez której chrześcijaństwo nawet by nie zaistniało: Niepokalanego Poczęcia Jezusa, a także z Niepokalanego Poczęcia, Jego Matki. Święto Zwiastowania i Święto Niepokalanego Poczęcia są więc w najwyższym stopniu świętami życia w jego początkowym rozkwicie. Święto Narodzenia Pańskiego i Święto Narodzenia Maryi przypominają nam, że narodziny dziecka są świętami narodzin dla każdego noworodka: aniołowie wyśpiewują swą radość, a Ojciec Niebieski drży ze szczęścia. Każde święto Zwiastowania nadchodzi, by uświęcić każde dziecko w łonie matki. Każde *Ave* z Różańca świętego jest obwieszczeniem, potwierdzeniem tajemnicy życia w jego pierwszej jutrzence. Jeśli przestaniemy wołać w ślad za Elżbietą: „Twoje dziecko jest błogosławione”, jakże moglibyśmy powiedzieć o każdym dziecku: „Ono jest błogosławione”? Czyż istnieje większe błogosławieństwo od błogosławieństwa Bożego? Kościół widzi tajemniczą obecność swojego Boga w każdym dziecku, którego obrony się podejmuje. W każdym małym dziecku jest z całą pewnością Jezus! Dzieje się tak, ponieważ Jezus sam utożsamiał się z najbiedniejszymi, najsłabszymi, najmniejszymi, najdelikatniejszymi, pozbawionymi wszystkiego i najbardziej bezbronnymi. A któż może być bardziej delikatny, słaby i bezbronny niż maleństwo, całkowicie zależne od czułości tych, którzy dali mu życie? Podobnie jak nasz Bóg – Człowiek, w żłóbku w Betlejem, jak nasz Bóg Człowiek, w Eucharystii, całkowicie zależny od ludzi, którzy Go w niej celebrują i przyjmują. Chroniąc każde dziecko, Kościół chroni małego chłopczyka, syna Maryi – Jezusa, a także małą dziewczynkę, córkę Anny i Joachima – Maryję.

Można powiedzieć, że dogmat o Niepokalanym Poczęciu jawi się w dzisiejszych czasach jak złożony z wyprzedzeniem podpis pod wszystkimi aktualnymi deklaracjami Kościoła katolickiego, dotyczącymi życia ludzkiego od pierwszych chwil jego poczęcia; one właśnie rzucają szczególne światło na Niepokalane Poczęcie Maryi.

o. Jacek Koman OFM, proboszcz parafii

O czterech rzeczach przynoszących pokój

W poczytnej książeczce *O naśladowaniu Chrystusa* (księga trzecia, rozdział XXIII) znajdujemy cztery związane rady, które mają pomóc w osiągnięciu wielkiego pokoju i prawdziwej wolności:

- Staraj się spełnić raczej cudzą wolę niż swoją.
- Chciej zawsze mieć raczej mniej niż więcej.
- Szukaj zawsze miejsca ostatniego i ustępuj wszystkim.
- Chciej zawsze i módl się o to, aby całkowicie wypełniła się w tobie wola Boża.

Pustynia serca *dc ze s. 1*

Raczej nie kojarzy się ona dobrze. Nawet w samym Piśmie Świętym opisana jest jako miejsce nędzne (Lb 20,5), pełne głodu i pragnienia (Hi 30, 3), niezamieszkałe (Jr 2, 6), wystawione na wiatry (Oz 13, 15), nawiedzane przez nocne zwierzęta i demony (Pwt 8, 15), pełne przerażających dźwięków (Pwt 32, 10). To ziemia Kaina, Izmaela i Ezawa, zamieszkała przez nomadów, ludzi wyjętych spod prawa i obłąkanych. A jednak hebrajskie słowo *midbār*, określające „pustynię, pustkowię”, pierwotnie oznaczało „miejsce wypasu”, a wokół pustynnych oaz skupiały się siedliska pasterzy i rolników. To wskazuje nam na pustynię jako miejsce odnowy duchowej, której doświadczyli na przykład Hagar (Rdz 21, 19) czy Eliasz (1 Krl 19). Również Jezus szukał samotności na pustyni, która była dla niego miejscem modlitwy i osobistego, szczególnego spotkania z Bogiem Ojcem.

Bóg wysłał nas na pustynię nie po to, by nas zgubić, ale by dać nam szansę się odnaleźć; nie po to, by odebrać nam wszystko, ale by wszystko nam dać. On wie, że to miejsce trudne i wymagające wyrzeczeń, dlatego może obdarzyć nas tam obfitością swojej łaski. Pustynia w okresie Wielkiego Postu nie oznacza scenerii piasku dookoła i palącego słońca, ale wybór duchowego odosobnienia, a my – współcześni ludzie – nie lubimy samotności i boimy się pustki. A tymczasem tylko pustka może przyjąć Pełnię.

Dostajemy czas pustyni, byśmy za czterdzieści dni mogli stanąć na Golgocie i przyjąć w całości największą Ofiarę, jaką na Krzyżu złożył za nas Jezus Chrystus. Im bardziej nas ona wypełni, im więcej będzie w nas miejsca na miłość, tym mniejszy stanie się głód, który nasyci sam Zbawiciel. Święty Augustyn pisał: „Niespokojne jest serce człowieka, póki nie spocznie w Panu”. Życzę Ci, droga Siostró i drogi Bracie w Chrystusie, byśmy podczas tych szczególnych dni Wielkiego Postu mieli odwagę wyjść na pustynię i poczuć w sercach ten jedyny, najważniejszy głód, tę tęsknotę, którą wynieśliśmy z Raju, i którą do końca wypełni w nas Bóg.

Iwona Jeleń

„Samotność wśród ludzi”

**Samotnym można być i wśród tysiąca ludzi.
Nie zawsze się też innych sympatię wzbudzi.
Ludzie nie patrzą na potrzeby człowieka drugiego,
Kiedy sami dość mają zmartwienia swojego.**

**Często nie zwracamy uwagi na potrzeby innych.
Ciągle się czepiamy, szukamy za coś winnych.
Marnujemy wolne chwile na telewizyjne seriale.
Wczuwamy się w problemy bohaterów doskonale.**

**Jednak, gdy ktoś obok ma duże problemy,
Że nic nie widzimy, udawać ciągle chcemy
Zamykamy się w swych mieszkaniach ciasnych
Myśląc ciągle i tylko o problemach własnych.**

**Często za ścianą ktoś potrzebuje naszej pomocy.
Może jest chory, niezdarny lub w innej niemocy.
Wstydzi się poprosić, by nie być znowu odrzuconym
Trzeba się rozglądać, by pomóc mu być ocalonym.**

**Wyciągnijmy rękę, wspomóżmy słowem dobrym.
Czasami się podzielimy jedzeniem z kimś głodnym.
Jak dobrym słowem, uśmiechem się podzielimy,
My nie zbiedniejemy a innym życie umilimy.**

Jezus na pustyni

Według Ewangelii świętego Mateusza (4,2) Jezus przebywał czterdzieści dni na pustyni, podczas których kuszony był przez szatana. Czterdzieści jest liczbą, która często pojawia się w Biblii i której nadano bogatą symbolikę. Była utożsamiana m.in. z pokutą, oczyszczeniem, okresem oczekiwania, czy przygotowania.

Kuszenie Jezusa jest nawiązaniem do kuszenia pierwszych ludzi, jednak w przeciwieństwie do nich, Jezus jako nowy Adam, jest bezgranicznie posłuszny Ojcu i decyduje się wypełnić Jego wolę. Wszystko to rozgrywa się w pustynnej scenerii, gdzie Jezusowi przyjdzie się mierzyć m.in. z księciem ciemności, własnymi ograniczeniami, czy samotnością. Pustynia symbolizuje bowiem wyruszenie w drogę, pozostawanie w ciągłym ruchu. Uosabia pielgrzymowanie na drodze, która ma prowadzić do światłości, co uwiecznił Dante Alighieri w swojej „Boskiej komedii.” Szukający Boga, co natomiast podkreślił podczas Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie, papież Franciszek, nie pozostają uwiązani wobec swoich ograniczeń, czy wyobrażeń o świecie, które poznali z perspektywy „wygodnych kanap,” lecz decydują się podążać w poszukiwaniu światła, na drodze do spełnienia, które może dać człowiekowi tylko Bóg.

Pustynia to także stawanie oko w oko z samym sobą. Na pustyni nie da się usłyszeć gwaru, rozgardiaszu, które są tak charakterystyczne dla współczesnego świata, donośnych i gromkich odgłosów, chociażby z targowiska, czy ludnych placów, bo hałas według Dantego pochodzi od samego diabła. Na pustyni panuje natomiast *boska cisza*. Owa *boska cisza* daje człowiekowi szereg możliwości – m.in. poznania siebie, odkrywania siebie, wsłuchania się w swoje myśli i swoje pragnienia, zagłębienia się w siebie. Ponadto cisza i przestrzeń pustyni są także okazją do tego, by lepiej, głośniejszy i wyraźniej, usłyszeć głos samego Boga. Święty Antoni Pustelnik, zwany Wielkim lub Opatem, który w wieku dwudziestu lat udał się na pustynię, czy święty Pachomiusz, pustelnik egipski, nie porzucili doczesnego świata i nie wybrali pustyni, by na gorących piaskach osiągnąć nirwanę, lecz, aby doświadczyć obecności Boga, który najlepiej przemawia w ciszy, z dala od głośnych miast i z dala od chaosu codziennych obowiązków.

Pustynia to wreszcie arena walki Jezusa z księciem ciemności, która to walka nie ma nic wspólnego z monumentalnym, spektakularnym widowiskiem, lecz bardziej przypomina batalię dobra ze złem rozgrywaną w codziennej, powszechnej scenerii, co można zobrazować terminem użytym przez Hannah Arendt, określanym jako „banalność zła.” Szatan, bez specjalnych efektów, nieustannie zbliża się do Jezusa i proponuje mu siebie w roli Jego „doradcy,” a wszystko to po to, aby Jezus oderwany od Ojca, uczynił sobie życie łatwiejsze, przyjemniejsze, zamiast radykalnego pójścia za głosem Boga i wypełnieniem Jego woli. Lecz Jezus, na szczęście dla człowieka, wzmocniony swoją „zaprawą,” jaką okazała się dla niego pustynia, nie decyduje się na wybranie drogi, która polegałaby na zaspokojeniu najprostszyc potrzeb, bo „nie samym chlebem żyje człowiek,” czy na wystawianiu Pana Boga na próbę (druga pokusa). Nie decyduje się także na oddawaniu hołdu „królestwom tego świata,” bo te wartości dla Jezusa, jak i dla każdego człowieka, choć może same w sobie nie są złe, to jednak nie powinny z Bogiem konkurować.

Bibliografia:

Na podstawie m.in. książki „Jezus Chrystus. Biografia” autorstwa Petera Seewalda. Książki polecanej przez papieża Benedykta XVI.

Kamila Grzymalska

Stracić głowę dla Jezusa

Mała wioska Ain Karim, 15 rok rządów Tyberiusza cezara, w Judei rządzi Piłat, a Galileę Herod. Skromna żydowska rodzina – Zachariasz i Elżbieta – radują się z narodzin długo oczekiwanego dziecka. Długo się o niego modlili i w końcu Bóg ich wysłuchał. Jan znaczy „Bóg jest łaskawy”, takim imieniem nazwał go sam Bóg. Dziecko to od początku było wyjątkowe. Poczęło się w łonie niepełnej matki, a po urodzeniu było poświęcone Najwyższemu.

Legenda głosi, że Herod Wielki zabił Zachariasza i zmusił Elżbietę z małym Janem do ucieczki na Pustynię Judzką. „Chłopiec zaś rósł i wzmacniał się duchem, a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem” – czytamy w Ewangelii św. Łukasza (Łk 1, 80).

Jan przygotował drogę Panu. Był jakby prawą ręką samego Mesjasza, ale tak naprawdę, patrząc po ludzku, to nic z tego nie miał, choć mógł nawet przejąć tę funkcję. Tłumy w końcu z podziwem słuchały Jana, który głosił słowo z mocą. Do tego stopnia, że rozeszły się plotki na temat nowego mesjasza, którym jest Jan. Pokora i oddanie się Bogu nie pozwoliło Janowi pójść za tłumem, ale stanął w prawdzie stanowczo zaprzeczając pogłoskom: „Ja nie jestem Mesjaszem”. Wskazał Tego, który jest prawdziwym Mesjaszem: „Pośród was stoi Ten, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u jego sandała”. Ma wielką świadomość tego, że jest sługą, zwyciężył pokusę fałszywej wielkości.

Jest on głosem, ale Słowem wypowiedzanym jest Chrystus. Wielkość i godność Jana najlepiej podsumował Jezus, który dał o nim świadectwo, kiedy mówił do tłumów: „Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela, lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on”.

Ludzie się spodziewali, że ten, który jest prawą ręką Boga, będzie jakimś wielkim możnowładcą, a on sam nie ubierał się jak namiestnik czy władca, ale „nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder”, co przypominało ubranie niektórych proroków Starego Testamentu, a zwłaszcza Eliasza. Jego pożywienie nie należało do wykwintnych jakie spotykano na dworach królewskich, ale było równie skromne jak i odzienie. Żywił się pokarmem ubogich i pustelników: szarańczą i miodem leśnym. Pomimo, że nie fascynował strojami i ucztami, to ciągnęła do niego cała judzka kraina, ludzie z Galilei oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy. Przychodzili, aby go słuchać i odmienić swoje życie.

Jak cały Izrael oczekiwał mesjasza, oczekiwał go sam Jan już od swej młodości. I oczekiwał cierpiąc gorąco i chłód, a jednocześnie nie zapał się swego posłannictwa mimo tak wielu niedogodności do tego stopnia, że Jan zaświadczył o światłości nie tylko słowami, ale również pokorną postawą, zakończoną ofiarą z własnego życia. Mateusz w swej Ewangelii przedstawił wzruszającą i pełną kontrastów scenę w więzieniu, przed śmiercią Jana. Pełnego godności Jana, wiernego do końca, ale też ogołoconego ze wszystkiego. Przeżywa rozterki, szuka potwierdzenia swej misji. Pyta przez posłańców Jezusa: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?”. Jezus go umacnia, choć nie odpowiada wprost: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi

słyszają, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi”. Widząc postawę Jana Jezus mu ufa.

Co nam mówi historia Jana? Przecież chyba nie będziemy jak Jan Chrzciciel? Nie będziemy głosić na pustyniach chrztu nawrócenia i objawiać Mesjasza.

A może jednak, kiedy w naszym życiu pojawia się duchowa pustka – pustynia, to czyż wtedy nie sprawdza się nasza wierność względem Boga? Kiedy nam mówią, że jesteśmy tak wspaniali i cudowni i pobożni, że chcieliby nas ustawić na ołtarzach, to czyż skromność Jana nie powinna być nam wzorem do naśladowania? Czyż nie powinniśmy jak Jan głosić innym wokół nas prawdę o Bogu, o Jego prawach i przykazaniach, zachowując jednocześnie świadomość powołania nas nie do królowania i błyszczenia, ale do służby? Kochajmy naszą pustynię, kochajmy nasze niedogodności jakie znosimy dla Jezusa jak Jan chrzciciel i prosimy Go by dodawał nam sił i dzielił się z nami swoją odwagą, byśmy zwłaszcza w chwilach największej próby nie poddali się pokusie pozostawienia Boga z boku.

o. Pio Gąsczyk OFM

„Pustynia”

Pustynia to miejsce, gdzie jest mało śladów życia

Trzeba dobrze szukać, by zobaczyć co ma do odkrycia.

W dzień żar nieznośny leje się z bezchmurnego nieba,

W nocy by nie zmarznąć przykrycia szukać trzeba.

Jezus Chrystus na pustyni 40 dni sam spędzał

W samotności od różnych myśli się odpędzał.

Z miłości do człowieka pościł przez ten czas.

Dzięki Swej niezłomnej postawie uratował nas.

My też czasami jesteśmy na pustyni życia

Mamy przed innymi wiele do ukrycia.

Nie potrafimy rozmawiać z braćmi swymi

Naszymi czynami często kogoś ranimy.

Nie zawsze mamy do innych tyle cierpliwości.

Brakuje nam wiary, miłości i wytrwałości.

Czerpmy przykład z Jezusa Pana naszego.

Jego post i modlitwa pomocne są do tego.

Nie bójmy się modlitwy za tych,

za którymi nieprzebadamy.

Może swe posty i wyrzeczenia za nich oddamy?

Możemy przez nie zmienić na lepsze nasze i ich życie.

Przygotujemy się wtedy

do Zmartwychwstania Pana należycie.